Nr 73. Kraków, Sobota 30 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedyńczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków
Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie. Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Praca organiczna na wsi.

III.

Podobnie jak „Kuryer Warszawski“, ocenia stosunki wiejskie poważny organ zaboru pruskiego „Dziennik Poznański“ z powodu zjazdów niemieckich w Wielkopolsce.

„Ważnym więc momentem w tych zjazdach — czytamy tam — jest sprawozdanie, przedstawiane przez zarząd odnośny z prac i postępów rolniczych ubiegłego roku, bo w niem odzwierciadlają się najjaśniej nie tylko dodatnie, ale i ujemne strony usiłowań naszych w celu podniesienia rolnictwa.

Postęp gospodarczy w włościańskich kołach rolniczych, dzięki organizacyi Kółek z roku na rok coraz większy, ale są jeszcze braki z przeszłości, które usunąć należy, trzeba na przyszłość dać nowe podstawy rozwoju.

Fundamenty założone pod Kółka włościańskie są nader silne, ale dzisiaj gmach ten wedle wymagań czasu rozbudowanym być musi, w celu dopełnienia zadania swego tj. poprowadzenia włościaństwa naszego drogą prawdziwego postępu.

Kiedy w pierwszych zaczątkach chodziło przedewszystkiem o rozbudzenie pomiędzy naszymi włościanami ducha łączności i wspólnej pracy, dzisiaj, wobec setek Kółek włościańskich, ta wspólna praca ujętą być musi w ściślejsze już karby. Więc nie starczyło dla kierowania nią sił jednego Patrona, trzebaby mu było dodać współpracowników na tej niwie, którzyby ciężar pracy z nim dzielili.

Od roku przeszłego stoi na czele organizacyi Kółek rolniczych obok Patrona, ale pod jego przewodnictwem Patronat, grono 6 osób, które poszczególne działy prac rozdzieliły pomiędzy siebie, aby w ten sposób szczegółowiej się niemi zająć. Tę nową organizacyę zarządu Kółek włościańskich z radością powitać należy, a już rok ubiegły wykazał dodatnie jej skutki, które w całej pełni uwidocznią się dopiero w szeregu lat następnych. Patronat na wszelkich polach działalności ekonomiczno-rolniczej gorliwą rozwinął już czynność i stara się spieszyć z pomocą włościanom. Więc najpierw wydział hipoteczny bada obciążenie zbyt drogiemi pożyczkami posiadłości włościańskich i ułatwia zaciąganie tanich, umarzających się pożyczek; wydział melioracyjny spieszy z pomocą przy załatwianiu zawiłych nieraz pertraktacyi w celu zakładania spółek melioracyjnych i t. p. przedsiębiorstw, przy których włościanom potrzeba koniecznie rady i wskazówek. Na polu hodowli bydła, doświadczeń rolniczych, oświaty rolniczej, wydziały odnośne rozwinęły gorliwą czynność. A aby praca ta była jednolitą, Patron zatrzymał kierownictwo jej ogólne w swem ręku.

Poza temi zmianami w wewnętrznej organizacyi Kółek włościańskich nastąpiły i zmiany na zewnątrz. Centralne Towarzystwo Gospodarcze uchwaliło jednogłośnie, że każdy jego członek ma obowiązek przynależenia do Kółek włościańskich i wcielił je organicznie do swego ustroju.

Te dwie tak zasadnicze przemiany w usiłowaniach udostępnienia zasad postępu ekonomiczno-rolniczego jak najszerszym kołom, muszą się w najbliższej przyszłości jak najdokładniej zaznaczyć, bo dzisiaj, kiedy wiedza rolnicza tak szybkie robi postępy, kiedy tak gwałtowne i nagłe następują przewroty na polu ekonomicznem, włościanin potrzebuje pewnego nauczyciela, któryby mu właściwą drogę wskazywał.

Sama praca najusilniejsza, sama oszczędność choćby największa, samo umiłowanie ziemi najgorętsze, nie wystarczają już dzisiaj, jeżeli nie są odpowiednio pokierowane. Dzisiaj trzeba umieć na roli pracować, aby sił darmo nie trwonić; trzeba umieć oszczędzać i wiedzieć, co jest oszczędnością prawdziwą, która bogaci, a grosz oszczędzony produktywnie zużywać; trzeba umieć kochać ziemię, na której się pracuje i nie szczędzić dla niej tego, czego potrzebuje.

To wszystko da się osiągnąć tylko wspólną pracą, pracą ziemiaństwa, obeznanego z postępem rolniczym, z włościaństwem naszem, które tego postępu żądne, chwyta naukę z zapałem.

Węzeł łączący już silnie ziemiaństwo nasze z włościaństwem, zaciśni się przez to bardziej jeszcze, a wspólna praca przyniesie całemu naszemu społeczeństwu nietylko obfite materyalne korzyści, ale podnosić je będzie moralnie i kulturalnie coraz wyżej, coraz większe rozbudzi poczucie obowiązków.

Przykładem niechaj służy ziemianom praca duchowieństwa nad ludem.

U nas inaczej, u nas walka stronnictw przenosi się z wieców i organów partyjnych do instytucyj oświatowych i ekonomicznych, do Kółek rolniczych, kas Raiffeisena, mleczarń i t. d., nie wchodzi bynajmniej w grę pomyślny rozwój tych instytucyj, lecz walka o rządy niemi. Nie troszczymy się o to, jakie te rządy będą, byle stały się placówkami walki odnośnego stronnictwa, by podczas wyborów, które są alfą i omegą naszego życia politycznego, wyszedł kandydat tego, lub owego stronnictwa.

Nie zastanawiamy się nad jakością, lecz nad liczebną siłą stronnictw, któremi kierować mogą szkodnicy, a ci szkodnicy wywierają wpływ na rząd i rządy kraju i dziwimy się później, że te rządy nie są takie, jak być powinny, że kraj nasz nie postępuje w rozwoju, bo jednostki rządzące paraliżują jego ruchy, stosownie do ciasnych programów swych stronnictw, lub chęci władzy ich prowodyrów.

Harcownicy stronnictw szukają tylko powodów, ażeby mogli jątrzyć, podburzać jedni przeciw drugim, wyszukiwać wrogów ludu, wrogów kultury to w obszarnikach, to w księżach, — ażeby przeszkadzać im mogli w akcyi ogólno-krajowej, ażeby ta akcya pozostała nadal monopolem stronnictwa — bez względu na to, czy to stronnictwo wogóle coś robi — a robić nie może, bo cały czas i wszystkie swe wysiłki poświęca walce.

Czas najwyższy do budzenia opinii publicznej w celu obudzenia opinii zbiorowej, która potrafi zmusić do zaprzestania walki, zmusić do podjęcia pracy. Zadaniem naszego społeczeństwa powinna być praca w kierunku uniezależnienia ekonomicznego, wpajanie w szerokie sfery doniosłości tego zadania, korzystanie z dobrych stron cywilizacyi Zachodu. Piętnowanie szkodliwej działalności tak pojedynczych jednostek, jak i stronnictw, przeszkadzających w organicznej pracy — budzenie kultu dla tej pracy, popieranie produkcyi własnej przez wprowadzenie w czyn hasła „swój do swego“, hasła Palacky'ego, które dobrze zrozumiane przez naród czeski, spowodowało jego odrodzenie — oto nasze główne zadania.

Ze względu na to, że stronnictwo ludowe nie rozpoczyna pracy organicznej po wsiach, obowiązkiem inteligencyi wiejskiej i duchowieństwa powinno być podjęcie tej pracy, stworzenie stałej opieki nad instytucyami oświatowemi i ekonomicznemi, bez względu na to, czy to się p. Stąpińskiemu będzie podobało.

Podejmując tę pracę, zmusimy stronnictwo ludowe do rozpoczęcia akcyi, zmusimy do prawdziwej opieki i przyjaźni dla ludu, nauczymy, że przyjaźń i opieka powinny być trwałe, nie ograniczające się tylko na krótki okres wyborczy i wymagają oprócz agitacyi, pracy dla ludu, pracy mądrej i skutecznej.

Burzyć potrafi byle chłystek, każda hyena wyborcza, lecz najwyższy czas do budowania trwałego fundamentu lepszej przyszłości.

Powinniśmy dążyć do podjęcia tej pracy bez obawy na ciskane zatrute strzały marnej agitacyi, agitacyę tę pokonać należy, — zmusić do podjęcia pracy, a wówczas wspólny warsztat nas złączy, lud pozna i oceni doniosłość pracy, odrzuci ze wstrętem robotę tych przyjaciół, którzy chcieli budować na jego głupocie, w niezgodzie, w burzeniu jednych przeciw drugim, zbierali owoce szkodliwej agitacyi.

Strajk gimnazyalistów ukraińskich.

Lwów, 28 marca.

Dziś rano po 8 g. lotem błyskawicy rozeszła się wieść po mieście, że w ruskich gimnazyach wybuchł burzliwy strajk studentów. Wnet też wiadomość znalazła potwierdzenie, gdy po ulicach miasta rozpoczęły się demonstracye strajkujących, które zaskoczyły policyę zupełnie niespodziewanie.

Geneza strajku i całodziennych demonstracyi jest następująca:

Do tutejszego nauczycielskiego seminaryum męskiego uczęszczał na trzeci kurs pod kierownictwem prof. Butkowskiego niejaki Piotr Czornij, syn gospodarza z Fragi koło Rohatyna. Czornij był na wskroś przesiąknięty radykalizmem, chociaż liczył zaledwie lat 18. Toteż pośród młodzieży szkolnej szerzył agitacyę hajdamacką i ateistyczną, wstrzymując się od wykonywania wszelkich praktyk religijnych, a nadto zajmował się rozsprzedażą ateistycznych i anarchistycznych wydawnictw Dra Mychajła Łozyńskiego, różnych druków agitacyjnych, oraz korespondencyjnych kart z wizerunkiem Ołeny Siczyńskiej, Zeliźniaka i Gonty. Wobec tego dyrekcya seminaryum uchwaliła Czornija wydalić z zakładu, które to postanowienie krajowa Rada szkolna potwierdziła. Gdy zeszłego wtorku dyrektor seminaryum X. Wołcz decyzyę ową zakomunikował Czornijowi, ten opuściwszy zakład udał się na Wysoki Zamek i tam **strzałem rewolwerowym w skroń odebrał sobie życie.**

Samobójstwo to wyzyskały ukraińskie pisma „Diło“ i „Nowe Słowo“ do zaatakowania Polaków, prof. Butkowskiego i Rady szkolnej krajowej, oraz do nowych demonstracyi przeciw „krzywdzie“ i „uciskowi narodu ukraińskiego“. A okazya nadawała się w dniu pogrzebu samobójcy.

To też dziś rano przed godziną 8 zdążającym studentom do gimnazyum przy ulicy Sapiehy i do filii w „Narodnym Domu“ akademicy ukraińcy rozdawali odezwę, podpisaną przez „komitet“ tej treści:

„Koledzy! Jeszcze jedna ofiara szlacheckiego systemu, który panuje w galicyjskiem szkolnictwie, schodzi dziś do grobu. Długi szereg męczenników, którzy woleli poświęcić życie, niż pogodzić się z panującymi w naszem szkolnictwie stosunkami, dopełnia się oto nową ofiarą. Jest ona tego rodzaju, że nad nią nie możemy i nie powinniśmy przejść milcząco do porządku dziennego. Dziś pogrzeb ofiary. Niech dzień ten będzie dniem ogólnego protestu. — **Niech we wszystkich zakładach naukowych wybuchnie strajk.** Waszym obowiązkiem to uczynić. Więc zróbcie to — z godnością i powagą!“

Wskutek tej odezwy, agitacyi akademików i obojętności samych nauczycieli, studenci ruscy poczęli opuszczać swoje klasy. Zastrajkowało ogółem około **750 uczniów**. — Do strajku nie przyłączyli się uczniowie I. i II. klasy w gimnazyum przy ulicy Sapiehy, gdzie jest dyrektorem Dr Kokoruds, zaś we filii w Domu Narodnym, gdzie dyrektorem jest prof. Gromnicki, pozostały I. II. III. i VII. klasa, a to z tej przyczyny, że we filii znajduje się wielka część uczniów moskalofilów, którzy nie solidaryzują się z ukraińcami. — Nadto zastrajkowały uczennice prywatnego seminaryum żeńskiego.

Ich secesyi z gmachu przypatrywał się przypadkowo krajowy inspektor szkolny p. Jauer, który właśnie dziś zjawił się na wizytacyę tego zakładu.

Strajkujący gromadnie udali się na Wysoki Zamek, śpiewając po ulicach pieśni hajdamackie. Tu na miejscu, gdzie zastrzelił się Czornij, odbyli burzliwy wiec, postanawiając wziąć udział w pogrzebie Czornija, — poczem znowu po ulicach urządzili demonstracyjne pochody.

Popołudniu strajkujący obojga płci wzięli udział w pogrzebie, który odbył się na cmentarz Łyczakowski bez udziału księdza. Uwagę zwracał wieniec cierniowy o czerwonych wstęgach z napisem: „Towaryszowi męczennikowi — Towaryszе“. Przy trumnie, niesionej przez studentów, szli siczownicy, przybrani w czerwone wstążki. Nad grobem wygłoszono kilka przemówień a między temi najzjadliwsza, atakująca Radę szkolną i radcę Barwińskiego, członka tejże, była mowa posła Dra Cegielskiego. Studenci odśpiewali szereg pieśni żałobnych, socyalistycznych i rewolucyjnych, poczem koło godziny 7-mej ruszyli pochodem do miasta.

W mieście przyszło do starcia w kilku miejscach, z policyą która demonstrantów nie chciała dopuścić pod namiestnictwo, w czasie czego aresztowano dwóch akademików ukraińców. Jednak mimo tego demonstranci zebrali się w Rynku pod redakcyą „Diła“, z której okna przemówił redaktor Wesołowski, podtrzymując na duchu zebranych w „walce z ciemiężcami Polakami“. Wreszcie

22 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Merton powstał na widok wchodzącego Ellisona i zapytał go ze zwykłą uprzejmością, o stan zdrowia Murkarda.

— Usnął przed chwilą, odparł z roztargnieniem Ellison, ale przebył straszny atak, który, mam nadzieję, będzie przesileniem w jego chorobie.

— Spodziewam się, odpowiedział na to Merton, że po tym strasznym ataku nie zatrzymasz pan dłużej u siebie tego człowieka, chociażby przez wzgląd na panią Ellison.

Uwaga ta nie wywołała tego wrażenia, jakiego spodziewał się po niej Merton. Ellison zmarszczył brwi i spojrzał surowo na tego cudzoziemca, który poważał się doradzać mu rozłączenie z tak wypróbowanym przyjacielem, jakim był dla niego Murkard. Merton spostrzegł natychmiast swój błąd i starał się go naprawić ze zręcznością światowego człowieka.

— Wybacz pan, rzekł pospiesznie, dotknąłem jak widzę drażliwego przedmiotu, ale stało się to jedynie z obawy o bezpieczeństwo pańskiej żony.

— Zechciej pan uwierzyć, że i ja także dbam cokolwiek o to bezpieczeństwo, że jestem chyba dostatecznie ostrożny pod tym względem. Na przyszłość zaś prosiłbym usilnie, aby się pan wyrażał ostrożniej o człowieku równie mi bliskim i drogim, jak żona moja i dziecko. Nie jest on zresztą moim podwładnym, lecz wspólnikiem, któremu kolonia nasza zawdzięcza bardzo wiele.

— Popełniłem jak widzę omyłkę nie do darowania i proszę raz jeszcze o przebaczenie — odparł pojednawczo Merton. W tej chwili Edyta, która śledziła z niepokojem przebieg tej rozmowy, powstała bez słowa i wyszła na werandę. Odmieniła się ona bardzo i wypiękniała od chwili, w której Murkard i Ellison ujrzeli ją po raz pierwszy. Nie miała już tych ruchów żywych i nawpół męskich, któremi odznaczała się dawniej. Wyrosła trochę i wyszczuplała. Nosiła jasne, powłóczyste suknie, poruszała się z wdziękiem i układała z większem staraniem swoje jasne, złociste włosy.

Pożegnawszy się z Mertonem, Ellison znalazł ją jeszcze na werandzie, opartą o balustradę. Patrzyła zamyślona na morze, którego fale mieniły się pod bladem światłem księżyca. Ellison stanął obok niej i objął ją ramieniem.

— W domu tak dziś duszno, rzekła Edyta, że chciałam odetchnąć trochę tutaj, przed udaniem się na spoczynek.

— Źle mi jakoś wyglądasz dzisiejszego wieczora, zauważył Ellison. Czy nie czujesz się chora?

— O nie, nie, to tylko znużenie — odparła młoda kobieta. — Mieliśmy dziś taki upał.

— A ja sądzę — rzekł nagle Ellison, że to muzyka i śpiew Mertona podrażniły cię tak mocno. Co prawda i mnie także ten jego śpiew wprawia nieraz w dziwny stan odurzenia.

Edyta nic na to nie odrzekła, ale nagle, bez żadnego wyraźnego powodu, zaczęła szlochać cicho, opierając głowę na ramieniu męża.

— Mój Boże, co ci się stało — powtarzał Ellison. Byłaś dawniej wcale inną, nie wiedziałaś co to nerwy. Posadził ją na krześle i próbował uspokoić — co mu się wreszcie udało.

— Nie gniewaj się i bądź dla mnie pobłażliwy — mówiła, ocierając oczy. To widzisz ten wieczór, ten cudny odurzający wieczór, przesycony aromatem kwiatów. Czuję się tylko słabą kobietą, która prawie znieść nie może tego nadmiaru otaczającej nas piękności.

Ellison zaprzątnięty różnemi sprawami i chorobą Murkarda, która paraliżowała jego czynności, nie mógł dostatecznie odczuć egzaltowanego nastroju żony. Pomyślał tylko, że Edyta wzrosła przecież od dzieciństwa wśród tej podzwrotnikowej przyrody i nie okazywała dawniej tyle wrażliwości na jej czary. Odprowadził wreszcie żonę do jej pokoju, a sam postanowił spędzić jeszcze część tej nocy przy łóżku Murkarda.

Równocześnie Merton czuwał także prawie noc całą w swojej izdebce, ale nie stało się to z przyczyny pięknego wieczora. Wnosić musiał ze słów Ellisona, że Murkard powróci wkrótce do przytomności i pozna go równie dobrze, jak on poznał jego.

— Bóg raczy wiedzieć, myślał, jak zachowa się wówczas względem mnie. Ten człowiek był zawsze nieobliczalnym. Bądź co bądź muszę go uczynić nieszkodliwym.

Przewidywania Mertona sprawdziły się. Stan Murkarda polepszył się zaraz nazajutrz tak dalece, że wezwany lekarz oświadczył stanowczo, że niebezpieczeństwo na razie minęło. Spotkanie więc z nim nastąpić musiało prędzej, czy później, a Merton postanowił urządzić je tak, aby się odbyło w nieobecności Ellisona i Edyty. Pod tym względem los posłużył mu o tyle, że Ellison wezwany naglącym listem wyjechać miał znów do Thursty Island, skoro tylko stan Murkarda pozwoli mu go opuścić. Naglący ów list pochodził od handlarza pereł, który donosił mu, że nadarza mu się sposobność sprzedać klejnot posiadany przez Ellisona, po bardzo wysokiej cenie. — „Przyjeżdżaj pan ze swoją perłą, pisał ów kupiec — niema już czasu na posyłanie eksperta i ocenimy ją na miejscu. Nabywca jest prawdziwym lubownikiem i znawcą i pozna się z pewnością na jej wartości“. — Jubiler nie wymieniał nazwiska owego klienta, co było zresztą naturalnem, bo chodziło mu oczywiście o otrzymanie od obu stron dość znacznego procentu za pośrednictwo.

Z bijącem sercem otworzył Ellison skrytkę, w której spoczywał jego skarb.

Perła leżała tam nietknięta, jak ją był położył, zagadkowa w swej tajemniczej czarności.

Wyruszył więc z nią, pożegnawszy czule Edytę i zaleciwszy jej czuwanie nad Murkardem, który dziś właśnie opuścić miał po raz pierwszy chatkę i przyjść do wspólnego stołu.

Ellison pokładał nieograniczoną ufność w swej żonie i uważał Mertona za człowieka uczciwego i prawdziwego gentlemena, mimo to jednak ucieszył się na wiadomość, że i on także zamierza opuścić na kilka dni ich kolonię.

Wyjechali razem i przepłynęli obaj na drugą stronę zatoki. Tu jednak drogi ich miały się rozejść, gdyż Merton udać się miał w głąb wyspy, skąd zresztą obiecywał powrócić za dni kilka, by — jak się wyrażał — narzucić jeszcze przez czas jakiś towarzystwo swe państwu Ellison.

Wyjazd ten był ze strony Mertona manewrem, mającym mu ułatwić owo spotkanie z Murkardem, na które się zdawna przygotowywał. Zauważył już był, że od chwili powrotu swego do zdrowia, garbus przesiadywał długie godziny nad morzem, w znacznej odległości od zabudowań. Tam właśnie postanowił go odszukać.

Powrócił też po paru już dniach ze swej improwizowanej wycieczki i zamiast udać się do kolonii, poszedł prosto na wyniosły cypel, sterczący nad morzem, na którym ujrzał zdaleka, siedzącego Murkarda.

Szedł lekkim krokiem, gwiżdżąc swobodnie jakąś piosenkę, jak gdyby znalazł się tu zupełnie przypadkowo. Na zakręcie ścieżki wpadł nagle na Murkarda, który podniósł głowę i spojrzał mu prosto w twarz.

Merton stanął jak wryty, udając głębokie zdziwienie, na twarzy zaś Murkarda odbił się przestrach, zmieszany z obrzydzeniem.

Stali tak przez chwilę, patrząc na siebie w milczeniu.

— Ty tutaj — wyszeptał wreszcie Murkard — to być nie może, byłem pewny żeś już dawno umarł.

Usłyszawszy te słowa, Merton pobladł lekko, ale przymusił się do uśmiechu i starał się nie okazywać wzruszenia.

— Tak ja i jak widzisz całkiem żywy i zdrów. Prawda, że spotkanie nasze nie jest banalne. Spodziewam się, że widok mój nie sprawia ci przykrości. Byłeś podobno chory?

— Jak dawno jesteś tutaj — spytał szorstko Murkard, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia.

— Od dwóch tygodni.

— I poco u dyabła przybyłeś tutaj?

Na twarzy Murkarda nie było już widać żadnego zalęknienia, a przeciwnie malowało się na niej silne postanowienie i zwykła jego ironia, zmieszana z pogardą.

— Poco? Dla rozrywki, jak zwykle, studyuję ludzi, obyczaje. Twoi nowi przyjaciela są to nadzwyczaj mili ludzie, a zwłaszcze pani Ellison.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

policya demonstrantów rozprószyła i zapanował wkrótce znowu na ulicach normalny ruch wieczorowy.

Demonstracya dzisiejsza wywołała w mieście wrażenie przykre i niesmaczne, jawnem bowiem jest, że młodzież ruska wychowuje się w hasłach hajdamackich i socyalistycznych, i że gotową jest w każdej chwili pójść za agitatorami. A smutniejszem jeszcze jest to, że niezdrowe prądy nurtować poczynają w nauczycielskiem seminaryum, z którego wychodzą ludowi nauczyciele, gotowi do propagowania idei przewrotowej, dążącej do anarchii i podkopania wiary katolickiej.

(d.)

Wyzyskiwacze kolejowi.

W jednym z krakowskich dzienników czytaliśmy, iż aresztowani kolejarze pobierali za przeznaczenie robotnika do dłuższych „tur“ n. p. do Rzeszowa po 2 korony. Jak nas z kół najlepiej poinformowanych zapewniają, jest to nieprawdą, gdyż aresztowani kolejarze, jako funkcyonaryusze kolei północnej, mogli na mocy zaufania pokładanego w nich ze strony zarządu kolei północnej wysyłać robotników do jazdy jedynie i wyłącznie na linię Kraków-Wiedeń a nie na linie galicyjskie. Wysyłaniem personalu na te ostatnie linie trudni się zarząd kolei państwowych w Krakowie a w pierwszej linii zarząd c. k. Urzędu ruchu, który jest obecnie w rękach znanego z energii p. Blaschkego. Pod jego to zarządem nigdy żadne nadużycia, podobne do wykrytych obecnie przy kolei północnej, nie miały i nie mają miejsca, co w interesie prawdy skonstatować należy. Przy tej sposobności trzeba przyznać zupełną racyę panu radcy dworu Zborowskiemu, który mimo licznych propozycyi, rzekomo ze względów oszczędnościowych — nie chciał się zgodzić na zniesienie c. k. Urzędu ruchu kolei państwowych na dworcu krakowskim, a tem samem na oddanie personalu stacyjnego pod zarząd kolei północnej. To co się obecnie wykryło, te brudy i nadużycia usprawiedliwia zupełnie postępek pana Zborowskiego, a jemu tylko zaszczyt przynieść może. Boć przecie fakta obecnie wykryte, były publiczną od szeregu lat tajemnicą — to łapownictwo, te przekupstwa, te operacye finansowe niektórych kolejarzy i tychże wspólników znane były powszechnie, wiedziały o tem czynniki miarodajne, mimo to nie wyczyściły też prawdziwej stajni Augiasza aż skandal przeszedł wszelkie granice.

Czasby już był nareszcie, by te niemożliwe stosunki, kompromitujące w wysokim stopniu kolejarstwo w Galicyi a w pierwszej linii w Krakowie ustały, a ustać mogą jedynie wtedy, jeśli zarząd stacyi krakowskiej i linii kolejowych w Galicyi odebranym zostanie dyrekcyi wiedeńskiej a oddanym krakowskiej czego sprawiedliwość a nawet prosta logika wymaga.

25-lecie Kazimierza Przerwy-Tetmajera.

Jubileusz Tetmajera był obchodzony w Warszawie bardzo uroczyście. Teatr Wielki wystawił dramat poety „Zawisza Czarny“, a po przedstawieniu odbyła się uczta w hotelu „Bristol“, na którą przybyło sto kilkadziesiąt osób, głównie przedstawicieli literatury, nauki i sztuki.

Zainaugurował mowy p. Józef Weyssenhoff, który podniósł znaczenie twórczości Jubilata, podkreślił jego znamienne cechy, oznaczył tętno uczucia patryotycznego, jakie w poezyi Tetmajera bije w rytm serca narodu.

P. Edward Paszkowski, prezes Towarzystwa dziennikarzy i literatów polskich w Kijowie, złożył hołd Jubilatowi w imieniu rodaków z nad Dniepru i wzniósł toast na cześć czcigodnej matki poety.

Redaktor „Kuryera Warszawskiego“ p. Olchowicz, — przypominając piękną scenę Dziennikarza z poetą z „Wesela“ Wyspiańskiego, nawiązał przemówienie swe z osobą poety i podkreślił jego związek z publicystyką, czerpiącą nieraz siłę uczucia z pieśni jubilata.

Poeta Józef Jankowski wygłosił wiersz na cześć Tetmajera.

Entuzyastyczny toast wygłosił p. Józef Kotarbiński, wielbiąc poetę za treść „Zawiszy Czarnego“. Pięknym wierszem czcił poetę Or-Ot, mówili młodzi poeci J. Relidzyński i Z. Różycki, podnosząc zalety koleżeńskie Tetmajera.

Pełną głębokich myśli i zrozumienia poezyi Jubilata, mowę, wygłosił mecenas Patek, który wysnuł zasadnicze rysy natchnienia Tetmajera: miłość kobiety i miłość przyrody, a nadto umiłowanie buntu przeciwko życiu złemu i śmierci.

Imieniem Stowarzyszenia umysłowo pracujących kobiet przemówiła p. Natalia Jastrzębska, która zaznaczyła uczucie kobiety polskiej względem Jubilata, wdzięcznej za skarby jego mistycznej korony, za piękno jego natchnienia, za hymn wolności i szczytne ideały życia.

Grzmot oklasków powitał Mieczysława Frenkla, — który najpierw odczytał piękny wiersz Krogulca, na cześć Jubilata napisany, a następnie odezwał się do Tetmajera gwarą zakopiańską, ale taką, jakby sam Sabała mówił do niego i witał go po swojemu całem góralskiem sercem.

W odpowiedzi na życzenia zabrał głos sam Jubilat.

Jest to dzień — mówił — najcudniejszy, jaki dotąd przeżyłem. Usłyszałem od społeczeństwa zapewnienie, że zrozumiało to, com pragnął mu wyśpiewać. Nie wszystko zrobiłem, czego chciałem, bo daleka to droga ku temu, co zrobić należy.

Usłyszałem wydobyte przez innych tony, odzywające się w mojej pieśni. Ale nie tylko ton miłości kobiety w niej brzmi, nietylko miłość natury w niej się odzywa...

Najistotniejszym tonem mojej działalności jest inny ton, którego nawet po imieniu nie potrzeba przypominać.

Nie moja artystyczna praca jest moją zasługą, ale właśnie ten ukryty ton zasadniczy, który był we mnie, daje mi prawo do waszego uznania. Ta cześć, to nie moja cześć, to hołd tej ogromnej jasności, której jeden choćby promień wystarczy, aby moją głowę otoczyć aureolą.

Kończąc swe przemówienie, poeta wychylił toast za „przyszłość Warszawy“.

Długo nie milkły oklaski po tem świetnem przemówieniu Jubilata. Na zakończenie odczytano jeszcze setkę telegramów i listów gratulacyjnych ze wszystkich stron Polski od wszystkich wielbicieli Poety.

Porażka hakaty.

Berlin, 28 marca.

Parlament Rzeszy zajmował się na dzisiejszem posiedzeniu sprawą, która ma dla nas, Polaków, zasadnicze znaczenie, a mianowicie sprawą dodatku kresowego dla urzędników w Marchii wschodniej. Na ten cel rząd domagał się kwoty 1,042.000 marek.

W dyskusyi, jaka się rozwinęła nad tem przedłożeniem, zabrał pierwszy głos p Schlee (nar. liber.), który starał się dowieść, że Polacy wciąż uprawiają politykę powstaniową, wbrew twierdzeniom socyalistów, następnie zaś bronił dodatku, twierdząc, że nie nosi on wcale cechy korupcyjnej.

Na to twierdzenie otrzymał on ciętą odprawę od p. Wendela (soc.), który między innymi, podniósł, że Prusy urzędowe shańbiły się w 1863 roku, dopomagając żołdactwu rosyjskiemu do rzezi w Polsce.

Następni mowcy, pp. Scholtz (partya państw.) i Westarp (konserw.) są zdania, że odrzucenie dodatku byłoby moralnie nieusprawiedliwionem i że polscy posłowie przekroczyli wszelką miarę w wyzywającym tonie.

Imieniem Polaków p. Seyda podnosi na wstępie, że o polskiem powstaniu z 1863 r. wydała już sąd historya. Pozycya, o której mowa, przenosi dodatek kresowy, zaprowadzony dla polityki pruskiej, na etat państwa. Czemu urzędnicy Górnego Śląska nie otrzymują go? Wykazaliśmy już poprzednio — ciągnie mowca — korupcyjne znaczenie dodatku; wywołuje on szykany i denuncyacye i daje premię za prawomyślność polityczną. Urzędnikom jest zakazane porozumiewanie się z ludnością polską po polsku pod grozą kary dyscyplinarnej. Ze względów sprawiedliwości powinien parlament polityczny fundusz wykreślić. Jeżeli to kogo przykro dotknie, wina za to spada na twórców funduszu.

P. Spahn (centr.) oświadcza, że jego stronnictwo, w myśl dotychczasowej polityki, będzie głosowało przeciw dodatkowi, ponieważ ma on charakter polityczny.

Gorąco w obronie dodatku wystąpił sekretarz państwowy Kraetke, zaznaczając, że jeszcze nigdy nie podnoszono z jego racyi tyle skarg, co teraz. Mowca twierdzi, że zarząd poczt zawsze uwzględniał polskie zażalenia, nie można więc twierdzić, jakoby dodatek miał charakter polityczny. Mowca zakończył swą mowę w te słowa: „Apelujemy do serc Polaków (sic!). Tam, gdzie chodzi o dobro urzędników, mam głos dość silny, aby panów przekrzyczeć. Nie możecie panowie na dwa dni przed terminem wypłaty odbierać dodatku urzędnikom, wśród których są także Polacy (!). Jedynie racyonalnym byłby wniosek o skreślenie tego dodatku na rok 1913“.

Nie pomógł jednak ten teatralny apel pruskiego hipokryty. Parlamet bowiem odrzucił w drugiem czytaniu 183 głosami przeciw 122 dodatek dla urzędników dla Marchii wschodniej.

W ten sposób hakata poniosła porażkę, której skutki odczuje cały system polityki antypolskiej w Prusiech. Porażka to tem dotkliwsza, bo spotkała ją w parlamencie, którego członkowie są przedstawicielami całych Niemiec.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 27, zachód przypada o godzinie 6 minut 02; długość dnia godzin 12 minut 35.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Jana, pojutrze w niedzielę Kornelii.

Kraków, dnia 29 marca.

Zniesienie loteryi. Episkopat galicyjski wysłał do ministra skarbu Wacława Zaleskiego następującej osnowy telegram:

Biskupi polscy dziękują Waszej Ekscelencyi za czyn tak wysoce obywatelski, a w dziedzinie moralności publicznej tak pierwszorzędny, jakim jest przyłożenie ręki przez Waszą Ekscelencyę do zniesienia loteryi. Bilczewski, Pelczar, Sapieha, Teodorowicz, Wałęga.

Napiętnowanie Dra Doboszyńskiego. W sprawie Dra Doboszyńskiego odbył się — jak wiadomo — sąd w Izbie adwokackiej. Wyrok rady dyscyplinarnej uznaje Dra Doboszyńskiego **winnym wykroczenia przeciwko obowiązkom stanu adwokackiego** z dwóch powodów: 1) że nie chciał udzielić p. Boisbebertowi odpowiedniej zwłoki celem zasięgnięcia porady adwokackiej w sprawie sporządzonego przez Dra Doboszyńskiego kontraktu kupna-sprzedaży Siemiechowa; 2) że zaskarżył weksle kaucyjne na kwotę 60.000 kor. Za to wykroczenie skazano p. Doboszyńskiego na karę pisemnej nagany. Przeciw temu wyrokowi nie przysługuje prawo odwołania.

Po kongresie stojałowczyków. We wczorajszym artykule pod powyższym tytułem zakradła się omyłka drukarska, która zepsuła sens całego ustępu. Mianowicie wydrukowano: „według zdania p. Zamorskiego, to się samo przez rozumie“... — zamiast wydrukować: „według zdania p. Zamorskiego, to się samo przez się nie rozumie...“

Mowa jest o tem, że gdy ś. p. X. Stojałowski przed śmiercią wyraził życzenie, aby p. Zamorski został jego następcą w kierownictwie stronnictwa, to i sam tak musiał rozumieć i dla każdego uczciwie a logicznie myślącego człowieka rozumiało się samo przez się, że p. Zamorski musi przedewszystkiem do stronnictwa ś. p. X. Stojałowskiego wstąpić, zostać stojałowczykiem. Ale p. Zamorski usiłował na kongresie wytłumaczyć zdumionym słuchaczom, że ta prosta rzecz sama przez się nie rozumie się..

Zresztą, czy się rozumie, czy się nie rozumie, zostawiamy to sumieniu p. Zamorskiego i gustowi stojałowczyków, którzy się koło p. Zamorskiego grupują.

Znamienne objawy. Otrzymujemy następujące uwagi: Nad bramą kamienicy przy ulicy Basztowej l. 4 od lat długich — odkąd pamiętam — znajdował się obraz Matki Boskiej. Przed kilku tygodniami odraz ten został usunięty. Czy w Krakowie nawet z kamienic katolickich znikać zaczną wizerunki świętych?

M. G. G.

Z Teatru miejskiego. Dziś z powodu generalnej próby z „Demostenesa“, która od jutra wchodzi na repertuar naszej sceny, przedstawienia wieczornego w teatrze nie będzie. Role głównych przeciwników, Demostenesa i Eschinesa, których starcie w „Procesie o złoty wieniec“ było wielkim wypadkiem w historyi Grecyi, objęli pp. Józef Węgrzyn i p. Stan. Stanisławski. Chór, który rozpocznie tragedyę prologiem, będzie śpiewał w momentach kulminacyjnych sztuki. „Demostenes“ będzie grany w sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek.

Polski Związek niewiast katolickich. Wczoraj odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Związku niewiast katolickich.

Obrady rozpoczęły się zagajeniem prezesowej p. hr. M. Wodzickiej. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia przez p. Ruszczyńską, wiceprezesowa p. Turska złożyła ogólne sprawozdanie z dorocznej działalności Związku istniejącego już od lat 12.

Z działalności poszczególnych sekcyi złożyły sprawozdania: z sekcyi biblioteczno-czytelnianej p. Zofia Popiel, odczytowej prof. Zakrzewska, tanich kuchen p. Koźmian, kuchni akademickiej p. Janiszowska, ochrony dzieci p. Wędrychowska, kolonii seminarzystek p. Turska, kolonii dla pracownic i sekcyi młodzieży p. Ruszczyńska, bursy p. Rychłowska.

Następnie wybrano nowy wydział. Prezesową przez aklamacyę wybrano p. Maryę hr. Wodzicką, w skład wydziału weszły panie: Dr Marya Estreicherówna, Zofia Korczyńska, Janina Kostanecka, Stanisława Rychłowska, Marya Straszewska, Marya Torska, Marya Wędrychowska. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Henrykę Starzewską, Joannę Stryjeńską i Teofilę Trzcińską; do sądu polubownego pp.: Salomeę Carową, Helenę Grottównę i Wacławę Oborską.

Posiedzenie Rady m. Podgórza. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem odbyło się pod przewodnictwem burmistrza p. Maryewskiego posiedzenie Rady m. Podgórza.

Przed rozpoczęciem posiedzenia prof. Mosoczy postawił wniosek, aby Rada m. Podgórza wyasygnowała 150 kor. dla uczczenia pamięci Zygmunta Krasińskiego. Część tej sumy zaproponował prof. Mosoczy poświęcić zakupnu broszur z życiorysem poety, część zaś na zakupno tablicy pamiątkowej i wmurowanie jej w katedrze wawelskiej. Sprawą tablicy pamiątkowej zajmie się „Straż Polska“. Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Uchwalono również wniosek komisyi sanitarnej, o odstąpienie Tow. walki z gruźlicą w Krakowie trzech czwartych gruntu na Krzemionkach, celem założenia tam ogródków przeciwgruźliczych. Prócz tego uchwaliła Rada nadać temu Tow. 500 kor. subwencyi.

Po uchwaleniu obu tych wniosków przystąpiono do porządku dziennego. Dyr. magistratu Kowalski przedstawił Radzie nową taryfę dorożkarską. Sprawa ta wywołała dłuższą dyskusyę, w której domagano się stanowczo ustanowienia ściśle określonej ceny za kurs oraz wyznaczenia dokładnego stałych stanowisk dorożkarskich.

Sprawa instrukcyi dla lekarza miej., jak również sprawa przyjęcia drugiego lekarza miejskiego wywołała także dłuższą polemikę. Instrukcyę z pewnemi poprawkami przyjęto. Sprawę przyjęcia drugiego lekarza miejskiego postanowiła Rada rozpatrzeć na najbliższem posiedzeniu.

Następnie uchwalono zaciągnąć dwie nowe pożyczki, w sumie 350.000 kor. w Banku krajowym na budowę nowej szkoły i strażnicy pożarnej. Pożyczka ta ma być spłaconą w 51 ratach rocznych po 8.700 kor., czerpanych z funduszu obrotowego.

Po godz. 8 wieczorem burmistrz p. Maryewski zamknął posiedzenie.

Nowe dwa wypadki czarnej ospy. Wczoraj zaszły znowu dwa wypadki ospy wśród dzieci. Mianowicie we wsi Prądniku czerw. zachorowało jedno dziecko, drugie zaś zmarło w zakładzie p. Żurowskiej.

W Prądniku czerw. przeprowadzają szczepienie ochronne wydelegowani przez starostwo Dr Bielański i Dr Wróblewski.

„Głosu Ludu“, chrześc.-socyalnego tygodnika dla włościan, numer najnowszy zawiera artykuł wstępny pod tyt.: „Brońmy ziemi“, następnie pisze o naradach nad uregulowaniem wychodźctwa, o noweli kanałowej i o ucieczce p. Stapińskiego ze sądu. Artykuł „Alkohol a zbrodnia“ jest straszną ilustracyą stosunków wiejskich, gdzie pijaństwo się szerzy. Resztę numeru wypełnia obfita kronika polityczna, społeczna, kościelna i bardzo zajmujący dodatek beletrystyczny. — Adres: Głosu Ludu“, Kraków, ul. św. Tomasza l. 35.

Z Zarządu „Rady Opiekuńczej“ w Krakowie donoszą nam, że posiedzenie Zarządu Rady odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 5 popołudniu w sądzie powiatowym cywilnym przy ul. św. Jana l. 22 na I piętrze w sali nr 32. Na porządku dziennym między innymi: Sprawozdania i wnioski odnoszące się do sprawy organizacyi instytucyi opieki zawodowej w Krakowie; do sprawy organizacyi okręgowego związku stowarzyszeń, zakładów i instytucyi poświęconych ochronie dzieci; do sprawy organizacyi opieki pozaszkolnej nad młodzieżą uczęszczającą do szkół publicznych.

Sprawozdanie o wyniku obrad przeprowadzonych w krakowskiej sekcyi krajowego komitetu dla spraw ochrony dzieci z powodu wniesionych do Rady państwa projektów ustaw: a) o ochronnem wychowaniu zaniedbanej dziatwy i młodzieży; b) o odpowiedzialności karnosądowej małoletnich przestępców.

Z Towarzystwa muzycznego w Krakowie. W poniedziałek dnia 15 kwietnia br. odbędzie się w sali Starego Teatru V. koncert symfoniczny „Wieczór Wagnera“. Bilety po cenach zniżonych dla członków Tow. sprzedaje kancelarya Tow. muz. do dnia 30 marca włącznie w godzinach od 12—1 i od 5—6 wieczór.

Z Instytutu muzycznego. Piąty, w bieżącym roku, bezpłatny kameralny poranek uczniów Instytutu muzycznego odbędzie się w bieżącą niedzielę, tj. 31 b. m. o godz. 11 w sali Instytutu ul. św. Anny 2. — Program tego poranku obejmuje utwory: Poldiniego; Löschhorna, Mozarta, Beera, Haydna, Mendelssohna, Chopina, Jansena, Moszkowskiego i Sitta.

We środę zaś, dnia 3 kwietnia urządza Instytut wieczór kameralny w małej sali Starego Teatru za wstępem 2 i 1 kor. Wieczór ten o programie klasycznym, na który złożą się utwory, Mozarta, Haydna i Beethovena odbędzie się na dochód ubogich uczniów, dla których w Instytucie muzycznym organizuje się towarzystwo samopomocy.

Loterya spożywcza w niedzielę palmową. Do grona pań urządzających loteryę w parku Krakowskim na dochód Towarzystwa Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich przybyły jeszcze następujące: Adamowa Ackermanowa, Bolesławowa Brunakowa, Adamowa Chmielowa, Janina Cygowa. Janina Francmanówna, Julianowa Hryncewiczowa, Marya Łękawska, Władysławowa Poźniakowa, Stanisławowa Poźniakowa, Karolowa Sinberowa, Feliksowa Twarożyna, Piotrowa Waśkowska, Wyżykowska. Datki pieniężne nadesłali dotychczas: WP. Łuczkowa 20 kor., Wł. Natansonowa 20 kor., Anastazowa Chmurska 20 kor, Rożnowska 15 kor., Rudzka 10 kor., Rothertowa 10 kor., Mańkowska 10 kor., Gutkowska 5 kor., Dyjakowska 5 kor., Trotiakowa 5 kor., Zieleniewska 5 kor., Hoyerowa 2 kor., inżynier Róg 3 kor. Dalsze datki i fanty przyjmuje p. profesorowa Morozewiczowa, Wolska 9, II. p.

Wieczorek Kościuszkowski. Celem powiększenia funduszu budowy Ochronki dla małych dzieci w Zwierzyńcu (dzielnica XIII) odbędzie się w niedzielę d. 31 bm. o g. 5 popoł. uroczysty wieczorek Kościuszkowski w lokalu ochronki przy ul. Senatorskiej (Półwsie Zwierzynieckie), urządzony staraniem Grona naucz. w XXIII. szkole i komitetu budowy Ochronki.

Starszy kongregacyi kupieckiej stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia członków, że w niedzielę dnia 31 bm. o godzinie wpół do 12 przed południem odbędzie się ogólne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej w sali posiedzeń Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej ul. Wolska l. 14.

I Chrześc. Spółka spożywcza. Jak nam komunikują, zwołane na niedzielę dn. 31 b. m. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków pierwszej chrześcijańskiej Spółki spożywczej w Krakowie nie odbędzie się w tym dniu, lecz w terminie późniejszym.

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa kolonii letniej w Kochanowie odbędzie się w sobotę dnia 30 b. m. o godz. 6 popoł., w sali Towarzystwa Zaliczkowego (ul. Straszewskiego l. 28, I p.).

Aresztowanie włamywacza. Wczoraj w nocy usiłował włamać się do sklepu Spółki spożywczej na Małym Rynku l. 4, znany policyi w Mor. Ostrawie 20 letni Józef Krawczyk. Włamywacz zakradł się do sieni i usiłował dostać się do sklepu przy pomocy sztaby żelaznej. W tym celu począł podważać drzwi. Nie mogąc pokonać pewnych trudności zrezygnował z włamania i zadzwonił na stróża, aby go wypuścił. Ponieważ stróżowi wydał się podejrzanym zaalarmował policyę, która włamywacza aresztowała i odstawiła „pod telegraf“.

Włamanie. Do sklepu z obuwiem Mondererа przy ul. Floryańskiej l. 28, włamał się ubiegłej nocy jakiś nieznany sprawca i skradł kilkanaście par kamaszków wartości 300 kor.

Pogoda. Dnia 28-go marca termometr doszedł od + 9·1 do + 13·9 Csl. barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 29-go marca o godzinie 7-mej rano stan barometru 737.6 mm., termometru + 9·4 C., wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Zatwierdzenie wyborów. Cesarz zatwierdził wybór Henryka hr. Starzeńskiego na prezesa, a X. Jana Szycha na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Żydaczowie; Augusta Gorayskiego na prezesa, a X. Edwarda Janickiego na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krośnie; Dra Andrzeja Chramca, na prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu; oraz Dra Emila Adelmanna, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.

Prywatne gimnazyum realne w Zakopanem. W Zakopanem ukonstytuowało się w gronie znanych miejscowych obywateli Towarzystwo, mające na celu założenie prywatnego gimnazyum realnego. Przygotowawcze prace i kierownictwo przyszłego zakładu oddano młodemu pedagogowi, profesorowi gimnazyalnemu Dr B. Gofronowi, który podjąwszy myśl z zapałem i energią, uczynił ją bliską zrealizowania. Zakład połączony z internatem ma być otwarty z początkiem przyszłego roku szkolnego. Gimnazyum, jakoteż internat, uposażony we wszystkie zdobycze sztuki wychowawczej spełnić ma w sposób doskonały typ współczesnego zakładu, w którym wychowanek obok nauki, udzielanej według rozszerzonego planu rządowego, znajdzie czujną opiekę moralną i fizyczną, wspartą pełnym zespołem tych niewyzyskanych dotąd czynników wychowawczych, jakie pod względem hygienicznym, estetycznym i moralnym dać może w nieprzebranem bogactwie przyroda zakopiańska.

Zgłoszenia przyjmuje się od dnia 1 kwietnia b. r. Bliższych informacyi udziela Dr Bartłomiej Gofron — Zakopane, Willa „Szarotka“.

Przyszły następca tronu w Lipnicy Murowanej. Piszą nam z tego miasteczka:

W sobotę o godz. 2 popoł. wśród salw moździerzowych przybył do naszego miasteczka, ozdobionego flagami, zielenią, bramami i festonami arcyksiążę Karol Franciszek Józef powitany przez lud gromkiemi okrzykami.

Przy jednej z bram w rynku powitała go dziatwa szkolna wręczając mu przez małą w krakowskim stroju dziewczynkę bukiet z barwnych kwiatów, który przyjmując, serdecznie dziękował, poczem wśród tłumów ludu odjechał do dworu hr. Ledóchowskich, gdzie witał go gospodarz pułkownik hr. Ledóchowski.

Następnie starosta bocheński Dr Żeleski przedstawił arcyksięciu marszałka powiatu Hanusza, burmistrza Lipnicy Murowanej Dra Schmidta i miejscowego proboszcza ks. kan. Gajewskiego, którym arcyksiążę dziękował za zgotowaną mu owacyę — poczem otrzymał z rąk maleńkiej córeczki burmistrza w imieniu gminy wspaniały bukiet z białych kwiatów.

Popołudniu objeżdżał arcyksiążę automobilem miasto, lustrując swój szwadron.

Wieczorem było miasteczko wspaniale iluminowane, a we wszystkich narożach Rynku jaśniały gęsto płonące pochodnie — w tym czasie miejscowa orkiestra pod kier. Wojciecha Kuca wykonała szereg utworów muzycznych przed dworem, gdzie zaprodukował się także chór miejscowej synagogi. Z prawdziwem zainteresowaniem przysłuchiwał się z balkonu arcyksiążę produkcyom muzykalno-wokalnym poczem wyraził swe podziękowanie.

Na drugi dzień o godz. 7 rano przeszedł arcyksiążę wśród szpaleru chorągwi cechowych do kościoła parafialnego, a po wysłuchaniu Mszy św. odjechał samochodem do dworu, gdzie wręczył mu fotograf Gargul z Bochni fotografię z pobytu jego w naszem miasteczku. Wkrótce potem pojechał arcyksiążę w dalszą drogę do Gromnika.

Izba rękodzielnicza w Tarnowie. Członkowie Izby rękodzielniczej wręczyli w niedzielę dn. 17 b. m. swemu prezesowi p. Józefowi Kościółkowi, w uznaniu niezmordowanej a wydatnej pracy na niwie zorganizowania rękodzielników tarnowskich, dyplom honorowy, oraz uchwalili zawiesić w sali Izby jego portret, jako pierwszego prezesa Izby.

Walne Zgromadzenie „Ogniska“ nauczycielskiego w Tarnowie odbyło się w pierwszej połowie b. m. w sali ratuszowej. Sprawozdanie zarządu wykazało że, zajmowano się gorliwie sprawami nauczycielstwa i lokalnych potrzeb towarzystwa. Członków liczy „Ognisko“ 116 — dochody wynosiły 555 kor. 89 hal. — wydatki 304 kor. 82 hal. — Sprawozdanie przyjęto i udzielono Zarządowi absolutoryum. Walne Zgromadzenie poleciło Zarządowi postarać się o stały lokal, którego koszta mają pokryć członkowie dobrowolnym podatkiem. Uchwalono również utworzyć kurs rysunkowy i kurs przygotowawczy do egzaminów kwalifikacyjnych i wydziałowych, oraz przystąpić do T. S. L. w charakterze członka z wkładką roczną 12 kor.

Do Zarządu na rok 1912 wybrano: prezesem Kosteleckiego, zastępcą W. Kalicińskiego, sekretarzem J. Orzechowskiego, zast. J. Gieburowskiego, skarbnikiem Jabczugę, zastępcą M. Żołędzia, dyr. Mazurkiewicza, dyr. Pankowicza, T. Górskiego, J. Kwietnia, A. Ferenza, b. Pisowicza, J. Bodzoniównę i M. Drozdównę; do komisyi rewizyjnej p. T. Librewskiego, L. Kalickiego i W. Seradnickiego.

Tow. „Sokół“ w Tuchowie. Piszą nam z Tuchowa: Dnia 29 lutego b. r. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie „Sokoła“ przy udziale 65 członków. Po zagajeniu zgromadzenia przez prezesa dha Janigę, nastąpiły sprawozdania i dyskusya nad poszczególnymi punktami porządku obrad.

Stan kasy z końcem roku 1910 wynosił 5264 kor. 15 hal. — przychód w roku 1911 wraz z pożyczką w kwocie 24981 kor. — 30.523 kor. 10 hal. — rozchód 34.405 kor. 30 hal. — pozostałość kasowa na 1912 r. 1381 k. 95 h. Wydatki dlatego przedstawiają tak wysoką sumę, gdyż Towarzystwo wybudowało własną sokolnię i boisko. Sprawozdanie przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, a prezesowi Janidze i skarbnikowi Szybalskiemu wyrażono uznanie za oszczędną i umiejętną gospodarkę.

Członków liczy „Sokół“ 122, przeważnie mieszczan i od czasu prezesury Dha Janigi rozwija się pomyślnie. Do wydziału, w miejsce ustępujących wybrano pp.: Grzybczyka J., W. Chmielowskiego, B. Szybalskiego, M. Gnoińskiego i B. Miętusa. Członkami-założycielami

mianowało Walne Zgromadzenie pp.: Różę Czajkowską z Ryglic, Bolesława Klimka, Gminę i Kasę zaliczkową i oszczędności w Tuchowie.

Na dochód ochronki im. hr. A. Potockiego w Białej, którą utrzymuje Towarzystwo dobroczynności dla kresowej polskiej dziatwy urządzono d. 10 b. m. przedstawienie amatorskie: „Hanusi“ Hauptmanna — siłami młodzieży szkoły wydz. T. S. L. i seminaryum T. S. L. Inicyatorce i reżyserce p. naucz. Maryi Surowieckiej, składa wydział Tow. za jej trudy na tej drodze najgorętsze podziękowanie. Nadto poczuwa się wydział T-wa do miłego obowiązku podziękowania p. Truce za artystyczne przygotowanie części muzykalno-wokalnej własnej jego kompozycyi — „Sokołowi“ za kilkakrotne, a bezinteresowne udzielenie sali na próby — i wszystkim Paniom i Panom, którzy radą i pomocą przyczynili się do wystawienia sztuki — wreszcie kandydatom III. i IV. kursu seminaryum T. S. L. Czysty dochód wynosi 300 kor. Część tego — 50 kor. — przeznaczył wydział Twa jako fundusz na obiady zimowe dla ubogiej młodzieży szkół T. S. L. ponieważ młodzież ta brała czynny udział w przedstawieniu. Reszta zaś obrócona będzie na potrzeby ochronki. A że wydział Twa jest zmuszony ją rozszerzyć, ponieważ obecne pomieszczenie wobec coraz liczniej garnącej się dziatwy, okazuje się niedostateczne, więc aby powiększyć potrzebne na to fundusze, urządza Tow. dobrocz. dnia 31 bm. wenię gospodarczą w Białej i zbiera na ten cel artykuły spożywcze, inne fanty lub gotówkę. Zwracamy się tedy na tej drodze do ofiarności publicznej, prosząc szczególnie właścicieli fabryk krajowych, by na ten cel raczyli przysłać choćby dla reklamy używane próbki przetworów, co przyczyni się do pomnożenia naszych skromnych dochodów. Adres dla przesyłek: Biała, ul. Hettwera 8 — ochronka im. hr. A. Potockiego. *B D*

Napad bandycki. Ubiegłej nocy około godz. 9 dwóch nieznanych mężczyzn napadło na wózek pocztowy, kursujący między Brzozową a wsią Wróblikiem. Bandyci dobywszy rewolwerów zagrozili woźnicy strzałami i pod ich groźą zmusili go do wydania im pieniężnej poczty. — Ogólna kwota zrabowanych pieniędzy wynosi 12.000 kor. Wśród przesyłek pieniężnych znajdował się jeden banknot 1000 kor. — Serya 1035/58616 i 8 banknotów stokoronowych: 5.1043/21959 — 1085/63658 — 1102/8413 — 1001/26460 — 1273/31156 — 1240/27551 — 1029/53737 — 1045/84353. Bandyci, którzy urządzili na wózek pocztowy napad mieli wygląd następujący: jeden z nich brunet, wysoki silnie zbudowany, w czarnym, twardym kapeluszu o dużym wąsie, mógł liczyć około 35 lat, drugi niski, włosy ciemne, w ciemno popielatej zarzutce, w czarnym kapeluszu, mógł mieć około 28 lat. — Obaj bandyci mówili do siebie per „wy“.

Urząd pocztowy w Brzozowej zawiadomiony o dokonanym napadzie rabunkowym i kradzieży, zawiadomił natychmiast żandarmeryę, która rozpoczęła pościg za bandytami. Pościg na razie nie przyniósł żadnych rezultatów. Prócz tego zawiadomiono wszystkie posterunki żandarmeryi oraz urzędy policyi.

Ze względu na to, że banknoty skradziono z ich numerami i seryami były notowane, bandyci niewątpliwie zostaną wykryci. — Władze bezpieczeństwa przypuszczają, iż działali oni w porozumieniu z jakimś niewykrytym dotąd funkcyonaryuszem pocztowym. Według krążących wersyi bandyci mają być przybyszami z Król. Polskiego.

Ze świata.

Wieczór Krasińskiego w Abbazyi. W marcu b. r. odbył się w Abbazyi, w sali Villi Peppina, wieczór dyskusyjny, poświęcony twórczości Krasińskiego. Dyskusyę zagaił Jan Bełcikowski. — Prelegent rozwijał myśl, iż wartością bezwzględną twórczości Krasińskiego i romantyków wogóle pozostanie ich romantyczne sumienie. Nie polityka, nie mistyka, nie filozofia, ale — sumienie.

W dyskusyi zabierały głos pp. Bujno, Arztowa i Trzykolaska oraz ks. Marciniak.

Jak się mówi w parlamencie. Wczorajsze posiedzenie Izby posłów zakończyło się burzliwą sceną. Posłowie wolnomyślni niemieccy i socyalistyczni obrzucali się wzajemnie przezwiskami i obelgami:

P. Ellenbogen (socyalista) nazwał p. Lipkę (narod. niem) „drabem bez czci i wiary“. P. Wolf zawołał wskazując na socyalistycznego wiceprezydenta Pernerstorfera: „Tego rudego psa nie powinniśmy wybierać do prezydyum“. P. Seidel nazwał p. Jockla „bezczelnym potwarcą“. Na to Jockel: „Ja pana wypoliczkuję“ i t. d. i t. d.

Polski aeroplan w armii francuskiej. Oryginalny projekt zrodził się wśród Polaków paryskich. Gdy rozeszła się wiadomość, że polski magnat Adam hr. Orłowski ofiarował 30.000 franków na flotylę powietrzną dla armii francuskiej, wówczas rzucono myśl zakupienia ze składek polskich jednego aeroplanu przez Polaków i ofiarowania go ministeryum wojny, pod warunkiem, że latawiec będzie nosił nazwę „Polonia“.

Gdyby pomysł taki miał przyjść do skutku i istotnie znalazła się pewna grupa ludzi nadużywająca imienia kraju, z którym prócz nazwiska nic ich nie łączy, należałoby jaknajenergiczniej położyć tamę tym nieodpowiedzialnym projektom, rodzącym się co chwila w Paryżu, gdzie w gruncie rzeczy Polacy wyzuci są z prawa używania nawet imienia swej narodowości.

Mianowania i przeniesienia. W sądownictwie: Minister sprawiedliwości zamianował sędziami powiatowymi i naczelnikami sądów: sędziów Brunona Jelonka w Łańcucie dla Leżajska i Alojzego Bojdeckiego w Łańcucie dla Ropczyc.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował auskultantem praktykanta sądowego Alojzego Senkowskiego.

Zmarli. Anna Zięba, przeżywszy lat 39. zmarła 29 bm.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Nerwowa awantura“.
Sobota. „Demostenes“, tragedya w 7 odsł. z prologiem Tad. Konczyńskiego.
Niedziela popoł. „Tamten“, sztuka w 5 akt. I. Maskoffa. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „Demostenes“.
Poniedziałek. „Demostenes“.
Wtorek. „Demostenes“.
Środa. „Irydyon“ i „Nieboska komedya“, Z. Krasińskiego, dla młodzieży szkolnej. (Ceny zniżone do połowy).

Dział ekonomiczny.

Rozszerzenie sieci telefonicznych w Krakowie. Minister dla Galicyi p. Długosz zawiadomił prezydyum m., że ministerstwo robót publicznych zatwierdziło projekt rozszerzenia sieci kabli telefonicznych dla Krakowa. Na rok b. wstawiono już odpowiedni kredyt i rozpoczęcie robót nastąpi bezwłocznie.

Walne zgrom. Tow. Rolniczego Okręgowego w Wadowicach. Piszą nam z Wadowic: Dnia 18 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. Rolniczego Okręgowego w sali Rady powiatowej. Przewodniczył prezes Rady nadzorczej hr. Stefan Bobrowski. Ze sprawozdania dyrekcyi dowiedzieliśmy się, że obrót ogólny wynosił w roku 1911 kwotę 2.299.431 koron 36 hal., a zysk czysty 11.026 kor. 35 h.

Dalej zaznaczyć należy, że Towarzystwo w roku ubiegłym zajmowało się nietylko sprawami mającemi na celu podniesienie rolnictwa i hodowli bydła, lecz także brało czynny udział w komisyach i komitetach ratunkowych, obmyślających akcyę przyjścia z pomocą rolnikom z powodu długotrwałej posuchy i wynikłego stąd braku paszy. Na uwagę zasługuje także dział handlowy przy Towarzystwie, który rozwija się z każdym rokiem pomyślniej.

Przez zarejestrowanie zaś Towarzystwa zyskała instytucya odpowiednie kredyta bankowe, które ułatwiają Towarzystwu nabywanie zboża od większych właścicieli i włościan.

Wogóle można śmiało powiedzieć, że działalność Tow. Rolniczego Okręgowego w powiecie wadowickim jest od czterech lat nadzwyczaj dodatnią, w czem lwią zasługę przypisać należy niezmordowanej pracy dyrektora-referenta Towarzystwa p. Stanisława Drobniewicza, który jako fachowy agronom, a przytem człowiek nadzwyczaj energiczny, przyczynił się niemało do rozwoju Towarzystwa, czego najlepszym dowodem jest uchwała Walnego zgromadzenia, które postanowiło przystąpić tego roku do budowy nowego gmachu na pomieszczenie biur, gdyż obecny budynek wskutek ciągłego rozwoju różnorodnych agend okazuje się niewystarczającym.

Wspomnieć także należy, że wkrótce utworzoną zostanie przy Towarzystwie posada instruktora rolniczego, dzięki zabiegom prezesa hr. Bobrowskiego, którego słusznie zalicza opinia do najzasłużeńszych działaczy dla dobra publicznego w naszym powiecie.

Ograniczenia kredytowe Banku austro-węgierskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady miejskiej lwowskiej zgłosił radny Dr Rucker wniosek nagły, wzywający prezydyum miasta do interweniowania u Koła polskiego i ministra Galicyi w sprawie ograniczania kredytu wekslowego przez Bank austro-węgierski. Wniosek uchwalono mimo interwencyi dyrektora Banku krajowego radnego Zgórskiego, który wysoką stopę eskontową tłumaczył niekorzystnym położeniem finansowem i zaprzeczył wiadomości o instrukcyach, wydanych rzekomo przez wiedeńską centralę w celu ograniczenia kredytu wekslowego w Galicyi.

W tej samej sprawie bawiła w Wiedniu deputacya krakowskiej Izby handlowej, złożona z pp. Federowicza i Dattnera i otrzymała od ministra skarbu oświadczenie, że minister będzie się starał, o ile w zakresie jego czynności jest to możliwem, przeciwdziałać niebezpieczeństwu, mogącemu wyniknąć dla galicyjskiego przemysłu przedewszystkiem budowlanego z ewentualnych ograniczeń kredytowych.

Radca dworu Dr Pranger, którego mowa na walnem zgromadzeniu wiedeńskiego związku wyrównawczego te manifestacye wywołała, starał się onegdaj na posiedzeniu jeneralnej rady Banku austro-węgierskiego swoje stanowisko uzasadnić.

Przedewszystkiem stwierdza Dr Pranger, że naprężona sytuacya pieniężna spowodowaną jest przedewszystkiem znacznym wzmożeniem się zapotrzebowania kredytowego. Dla zailustrowania sytuacyi przytacza mowca cyfry, z których wynika, że w pierwszych jedynastu tygodniach b. r. przedstawiono do eskontu weksle w łącznej kwocie 1686.7 miliona koron, zatem o 335.3 millona koron (25 prc.) wyższej od korespondującej kwoty w roku zeszłym.

Przedewszystkiem zwiększyło się zapotrzebowanie Galicyi, gdzie przyrost wynosi 53 prc.

W dalszym ciągu swej mowy twierdzi Dr Pranger, że ani obydwie dyrekcye, które według statutu bankowego w pierwszym rzędzie powołane są do kontroli nad przyznaniem kredytu, ani kierownia centralna nie wydały żadnych rozporządzeń celem ograniczenia kredytu lub utrudnienia tegoż. Co do swej mowy z dnia 18 lutego oświadcza mowca, że miała ona jedynie na celu zwrócenie uwagi stojącym poza Bankiem austro-węgierskim czynnikom życia gospodarczego na niekorzyści wynikające wynikające dla naszej waluty w naprężonej sytuacyi kredytowej i miała te czynniki skłonić do zajęcia się samoczynniej ułatwieniem likwidacyi wekslowej.

Mimo, że sytuacya dzisiejsza potwierdziła obawy mowcy, to jednak kierownictwo banku nie miało dotychczas dostatecznych powodów wychodzić po za ogólne wyrażenie swoich życzeń i dawać jakiekolwiek konkretne polecenia.

Jeżeli w niektórych filiach zaszły wypadki nieeskontowania pewnych weksli, to powodów nie należy szukać w jakichś poleceniach, ale w tem, że i w normalnych czasach te weksle eskontowane być nie mogły.

Te wywody przyjęła rada jeneralna do wiadomości bez dyskusyi.

Z Rady państwa.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów po ministrze handlu Roesslerze, zabrał głos minister robót publicznych Trnka.

Na wstępie zaznaczył on, że rząd, uwzględniając życzenia wszystkich krajów koronnych co do regulacyi rzek, położył na nią nacisk głównie w drugim okresie gospodarstwa wodnego, mającym trwać przez lat 15 cie. W miarę zaś zasobów finansowych podczas tego okresu będzie można zadowolić wszystkie potrzeby. Obecne przedłożenie nie jest bynajmniej definitywnem, jest raczej ramą, w której, po porozumieniu się z reprezentacyami krajowemi, będzie można zapewnić poszczególne przedsięwzięcia.

Dalej omawiał minister sprawę regulacyi t. zw. rzek kanałowych w Galicyi, dla których w drugim okresie wydatek państwa przewidzianym jest w kwocie 35 mil. koron (ogólne koszta wyniosą 51.8 mil. koron). Rozdział tej kwoty między trzy grupy tych rzek nastąpi po porozumieniu się z galicyjskim Wydziałem krajowym i po uchwaleniu przez Sejm przyczynienia się kraju do tych wydatków.

Doniosłość gospodarcza regulacyi rzek uwydatnia się — zdaniem mowcy — specyalnie w Galicyi. W kraju tym przez roboty regulacyjne pozyskuje się znaczne obszary ziemi, nadające się dla kultury i stwarza warunki dla ich melioracyi, a nadto popiera się wywóz drzewa drogą wodną.

Po przemówieniu ministra nastąpiły oświadczenia stronnictw.

P. Smrcek omówił obszernie korzyści dróg wodnych. Jego zdaniem należy być wdzięcznym rządowi, że wreszcie rozpoczął budowę kanałów w Galicyi. Zasługa to w znacznej mierze posłów z Galicyi, którzy zdobyli kanały przez swą, świadomą celu wytrwałość. Mowca przedstawił życzenia Moraw w kwestyi gospodarstwa wodnego i wyraził przekonanie, że parlament powinien uchwalić konieczności nietylko państwowe, ale i ludowe.

P. Srdinko oświadczył się za regulacyą Łaby, a p. Iveevicz przedkładał życzenia Dalmatyńców na polu gospodarstwa wodnego.

P. Hołubowicz oświadczył, że Rusini nie są przychylnie usposobieni dla sprawy kanałów, ponieważ pod płaszczykiem instytucyi ekonomicznej ma się wzmocnić rządy polityczne Polaków.

P. Trylowski zaczyna od omawiania sprawy ruskiego seminarzysty Czornyja, który popełnił samobójstwo i zapowiada, że Rusini potrafią udaremnić przyjście do skutku ustawy, która ich krzywdzi.

Na prośbę prezydenta Sylvestra poseł Trylowski przerwał swą mowę, którą ma dziś dokończyć.

Izba następnie przeszła do dalszej dyskusyi nad nagłym wnioskiem posła Koernera.

Podczas faktycznego sprostowania poseł Lipki, który zarzucał socyalistom brutalne postępowanie w czasie wyborów, przyszło do awantury między niemieckimi narodowcami a socyalistami. Awantury te powtórzyły się znowu podczas faktycznego sprostowania p. Seligera, który dał wyraz oburzeniu socyalistów z powodu sposobów, jakimi przy wyborach walczył p. Lipka.

Wśród kolosalnej wrzawy i wymyślań udzielił prezydent głosu p. Koernerowi. Pomimo tego hałas i awantury nie ustawały, tak, że prezydent przerwał na 10 minut posiedzenie.

Po podjęciu posiedzenia i przemówieniu p. Koernera, Izba nagłość jego wniosku odrzuciła. Czescy radykali przyjęli tę uchwałę okrzykami „Abzug“ pod adresem ministra Hochenburgera. Niemcy zaś ze „Związku narodowego“ oklaskami.

Z kolei nastąpił szereg pytań, wystosowanych do prezydenta, w czasie których znów przyszło do awantur. Chociaż prezydent Sylvester zamknął posiedzenie wrzawa nie ustawała, między posłami zaś Seidlem a Juklem omało nie przyszło do bitki na pięści.

Zaznaczyć jeszcze trzeba, że przy końcu posiedzenia, p. Kost' Lewicki w zapytaniu do prezydenta mówił o samobójstwie Czornyja, nazywając go nową ofiarą dążności, zmierzających do polonizacyi i zniszczenia narodu ruskiego, a p. Petrycki, domagając się odpowiedzi na swą interpelacyę w sprawie polonizacyi szkół w Galicyi wschodniej groził, że Rusini będą sami się bronili, co setki ludzi będzie życie kosztowało.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B) Prezydent otworzył posiedzenie o godzinie 10 tej rano. Na podstawie protokołu stenograficznego przywołał do porządku p. Ellenbogena i udzielił nagany p. Seligerowi, Seidlowi Ferd. i Juklowi za obraźliwe wyrazy, jakie padły przy końcu wczorajszego posiedzenia. Prezydent apeluje w końcu do Izby, by dbała o utrzymanie swej godności.

W Izbie powstała ponowna hałaśliwa scena między socyalistami a członkami niemieckiego związku narodowego i prezydent grozi przerwaniem posiedzenia. W końcu hałas się uciszył.

Poseł Trylowski kontynuował wczorajszą swą mowę. Omawiał braki w galicyjskiem ustawodawstwie sejmowem, odnośnie do dróg wodnych i regulacyi rzek, a następnie stosunki przy władzach administracyjnych w Galicyi i żalił się na postępowanie urzędników administracyjnych.

P. Trylowski zakończył, że jest przekonany, iż Rusini, prędzej, czy później będą musieli chwycić się ostrzejszej taktyki, bo stosunki w Galicyi są nieznośne. Rusini będą głosowali przeciw przedłożeniu z politycznych i rzeczowych względów.

P. Franda przemawiał po czesku, a potem po niemiecku i oświadczył, że rewizya ustawy o kanałach jest konieczną, gdyż ustawa nie była dostatecznie przygotowaną. Przy drogach wodnych nie chodzi o tak wielkie sumy, jak niektórzy sądzą. W każdym razie chodzi o inwestycye bardzo produktywne, które w ciągu lat przyczynią się do wzbogacenia państwa i ludności.

Dalej przemawiał p. Wolff, poczem zabrał głos Dr Leo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby przeciągnie się do późna. Nie jest wykluczone, że na końcu posiedzenia przyjdzie do burzliwych scen, gdyż członkowie Związku niemieckiego narodowego postanowili zademonstrować przeciw socyalistycznemu wiceprezydentowi Pernerstorferowi. Twierdzą oni, że on swojem nietaktownem zachowaniem się wywołał wczorajsze awantury. Wobec tego przyjdzie do starcia między socyalistami i związkiem narod. niem.

Sprawy austro-węgierskie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (T. B.) Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Khuen był przedpołudniem na półgodzinnem posłuchaniu u cesarza. Wydany komunikat donosi, że prezydent gabinetu zaraz po audyencyi zarządził, by wszyscy członkowie węgierskiego gabinetu jeszcze dziś przybyli do Wiednia, — gdzie w węgierskiem ministerstwie wieczorem odbędzie się rada gabinetowa. — Rząd stoi przed poważną decyzyą.

Rozwiązanie sejmu węgierskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Rada ministrów węgierskich, której członkowie przybywają dziś do Wiednia, powźmie ważną decyzyę. Podobno Rada ministrów ma cesarzowi przedłożyć propozycye rozwiązania Sejmu węgierskiego.

„N. W. Tagblatt“ donosi w tej sprawie, że prawdopodobnem jest ponowne powołanie hr. Khuen Hedervarego do władzy. Natomiast „N. Fr. Presse“ podaje wiadomości, że zdaniem wybitnych osobistości politycznych propozycya rozwiązania sejmu znajdzie aprobatę cesarza.

O ustawy socyalno-polityczne.

Wiedeń (Tel. wł.) Walne Zjednoczenie przemysłowe na dzisiejszem posiedzeniu przeprowadziło dyskusyę nad sprawami przemysłowo-politycznemi, stojącemi na porządku dziennym obrad parlamentu. — W wydanym komunikacie Zjednoczenie oświadcza, że wobec braku wszelkiego planu ze strony rządu na polu ustaw socyalno-politycznych, wzywa jak najenergiczniej rząd, aby wypracował konkretny i jasny program ustaw socyalno-politycznych i z całą stanowczością opierał się wszelkim próbom narzucenia planów niemożliwych do urzeczywistnienia.

Przeciw Drowi Kramarzowi.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki czeskie atakują bardzo ostro posła Kramarza za jego politykę w Radzie państwa i oświadczają, że wczorajszą klęskę Czechów przy głosowaniu nad wnioskiem Dra Körnera przypisać należy rusofilskiej polityce Dra Kramarza.

Z Dumy rosyjskiej.

Petersburg. (Pet. ag. t.) Duma obradowała nad projektem ustaw, które zmieniają i uzupełniają ustawę prowizoryczną w sprawie możności nabywania przez chłopów parcel z fideikomisów i dóbr martwej ręki. Projekty ustaw, które wyłącznie obowiązują do prowincyj zachodnich i Królestwa polsk., zezwalają na zakupno takich gruntów przez drobnych rolników bez różnicy pochodzenia i religii.

Nacyon. Aleksiejew z Warszawy oświadczył, że projekt czyni ujmę godności narodu rosyjskiego na korzyść rolników tubylczych.

Spraw. Iskrzyckij (paźdz.) i prezydent komisyi agrarnej Szydłowskij oświadczyli, że projekt nie ma celów politycznych, tylko jedynie ten, by osiedleniu w okolicy fideikomisów włościaństwu przysporzyć gruntów.

Nacyon. Czitowicz wskazuje na przykład dany przez Prusy w Poznańskiem. Polityka agrarna banku włościańskiego wykazuje, że rząd stoi na tym samym poziomie inteligencyi, jak posłowie centrum.

Pos. Bułat udziela Czitowiczowi radę, by wyemigrował do Niemiec, aby znaleść korzystny teren dla swej polityki nacyonalistycznej.

Kadet Berezowskij wskazuje, że opozycya nacyonalistów przeciw projektowi jest nieuzasadnioną, ponieważ on nie zawiera wcale różnego traktowania narodowości. Byłoby złą polityką przenosić kolonistów w okolice, gdzie brak ziemi zdatnej do uprawy.

Izba odrzuciła następnie 94 gł. przeciw 86 wniosek paźdz. Skoropackiego, który żądał w tekście projektu skreślenia słowa „tubylczy“ włościanie.

Wniosek Szydłowskiego, według którego w zakupnie parcel mogą brać udział nietubylczy włościanie, jeżeli nie ma dostatecznej liczby włościan tubylczych — przyjęto.

Inne artykuły przyjęto w brzmieniu komisyi agrarnej. Wszystkie zmiany odrzucono, między temi także wniosek rządu, co do przywrócenia artykułu, skreślonego przez komisyę, według którego komitet agrarny administracyjny, jest uprawniony w gubernii chełmskiej wyznaczyć te okolice, gdzie zakupno parceli fideikomisowych i dóbr martwej ręki wyłącznie zastrzeżone zostaje włościaństwu rosyjskiemu.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 29 marca.

Sprawa honorowa p. Stapińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak w kuloarach zapewniają sprawa honorowa hr. Skarbka z p. Stapińskim została już załatwiona ugodowo. P. Stapiński złożył oświadczenie, w którem przeprosił hr. Skarbka.

Wiedeń. (Tel. wł.) O aferze honorowej w Kole polskiem donosi „N. W. Tagblatt“, że w ciągu wczorajszego posiedzenia prezydyum Koła poseł Stapiński miał oświadczyć:

— Tutaj trzebaby już zacząć rozdzielać policzki! (Oho!)

Na co hr. Skarbek odpowiedział, że i on to potrafi, poczem opuścił salę.

Sekundantami hr. Skarbka byli Dr Kozłowski i ks. Lubomirski, zaś posła Stapińskiego hr. Rey i hr. Lasocki.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś o godzinie 6 tej popołudniu odbędzie się posiedzenie Koła polskiego w sprawie posła Stapińskiego. Poseł Zamorski zainterpeluje w sprawie jego procesów.

Po ruskim strajku szkolnym.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś młodzież gimnazyum ruskiego zgłosiła się na naukę tak w gmachu głównym jak i w filii. — Dyrekcya filii rozpoczęła dochodzenia, zaś w gmachu głównym dyrekcya czeka na uchwałę Rady szkolnej krajowej.

Ankieta budowlana.

Lwów. (Tel. wł.) Dziś w Izbie handlowej rozpoczęła się ankieta w sprawie zamierzonej przez rząd reformy ustawy budowlanej z r. 1893. Przedmiotem obrad jest dziewięćdziesiąt kilka pytań, postawionych przez rząd. Przybyli liczni delegaci z prowincyi.

Zdrowie Papieża.

Wiedeń. (Tel wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Rzymu, że pogłoski o krytycznym stanie zdrowia Ojca św. są nieprawdziwe. — Stan zdrowia jego jest jednak wogóle nie najlepszy.

Alarmy wojenne.

Warszawa. (Tel. wł.) W dalszym ciągu otrzymujemy szereg pogłosek o zarządzeniach mobilizacyjnych w Królestwie.

W okręgu warszawskim, uprzedzając mobilizacyę, pułki stopniowo są doprowadzane do pogotowia wojennego. Oficerowie mieli otrzymać sekretne polecenia, aby zaopatrzyli się w ubrania i utensylia pochodowe.

Wczoraj na linię warszawsko-wiedeńską wyjechała specyalna komisya wojskowa celem badania ramp dla ładowania wojska.

Do pogłosek o mobilizacyi w okręgu warszawskim przybywa pogłoska o wyznaczonej już na bliską przyszłość mobilizacyi w okręgu odeskim. Jest to kwestya podobno kilku dni.

Wzywanie do pogromów.

Kijów. (Tel. wł.) Z okazyi rocznicy śmierci Juszczyńskiego, który, zdaniem reakcyonistów rosyjskich, zginął jako ofiara mordu rytualnego w Kijowie, rosyjskie organizacye patryotyczne — wzywają do pogromów.

Na głównych ulicach w instytucyach państwowych rozrzucane są swobodnie proklamacye, wzywające ludność rosyjską do pogromu żydów.

Klęska sufrażystek w parlamencie.

Londyn. (T. B.) Izba gmin 222 głosami przeciw 208 odrzuciła projekt ustawy w sprawie głosowania kobiet.

Rezultat głosowania wywołał ogólne zdziwienie. Również Asquith i sekr. kolonialny Harcourt głosowali przeciw ustawie, a sekretarz skarbu Lloyd George i sekretarz spraw zagr. Grey za ustawą.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE.
(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.
Ważny od 1 października 1911 r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. k. p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

12^{45}	3^{54}	5^{28}	6^{52}	9^{23}	1^{57}	2^{30}	6^{10}	6^{45}	9^{55}	10^{30}	odj.	Kraków	przyj.	3^{09}	5^{42}	6^{10}	7^{20}	9^{40}	11^{59}	2^{45}	4^{52}	8^{11}	9^{52}	11^{47}
1^{30}	4^{41}	6^{32}	7^{37}	10^{32}	3^{02}	3^{14}	7^{16}	7^{47}	10^{43}	11^{26}	przyj.	Trzebinia	odj.	2^{30}	4^{56}	5^{25}	6^{22}	8^{32}	10^{59}	2^{05}	3^{47}	7^{32}	8^{53}	11^{05}
—	6^{20}	7^{48}	—	11^{57}	—	5^{04}	—	9^{30}	11^{55}	—	„	Granica	„	—	—	—	—	6^{20}	9^{24}	—	2^{14}	6^{05}	6^{05}	9^{32}
—	—	7^{46}	—	12^{20}	—	5^{07}	—	9^{04}	—	—	„	Mysłowice	„	—	—	—	—	—	9^{37}		1^{54}	6^{12}	6^{12}	9^{48}
4^{50}	6^{03}	9^{37}	9^{37}	1^{50}	5^{50}	4^{45}	—	10^{32}	—	—	„	Bielsk	„	11^{23}	—	—	—	6^{10}	7^{41}	12^{10}	1^{20}	6^{05}	6^{47}	8^{38}
5^{20}	8^{27}	11^{41}	11^{41}	3^{39}	9^{55}	6^{37}	—	12^{58}	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)	„	10^{33}	—	—	—	—	5^{49}	11^{02}	9^{30}	4^{32}	3^{40}	7^{16}
5^{54}	9^{36}	3^{02}	12^{56}	5^{38}	11^{30}	7^{38}	—	2^{25}	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)	„	10^{22}	12^{02}	12^{02}	—	12^{02}	4^{08}	9^{48}	8^{10}	2^{43}	1^{18}	5^{58}
9^{26}	11^{23}	4^{00}	4^{00}	7^{10}	§ 5^{16}	10^{14}	—	6^{18}	6^{18}	6^{18}	„	Berno	„	6^{28}	—	10^{43}	—	10^{43}	§ 11^{08}	8^{15}	5^{43}	§ 11^{30}	11^{24}	4^{09}
8^{10}	12^{42}	7^{38}	3^{20}	9^{55}	5^{02}	9^{55}	—	6^{48}	6^{20}	7^{09}	„	Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7^{45}	9^{16}	9^{55}	—	6^{30}	10^{40}	7^{40}	—	12^{05}	8^{04}	3^{35}

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Rachmistrza
poszukuje firma protokołowana o znacznym ruchu handlowym. Własnoręcznie napisane podania (ale nie na maszynie) z podaniem wieku i przynależności, złożyć należy w Administracyi „Głosu Narodu“, najdalej do końca marca 1912 r. Kandydat musi być chrześcianinem a pierwszeństwo ma ten, kto się wykaże dłuższą praktyką w prowadzeniu ksiąg handlowych i korespondencyi kupieckiej. Posada ta dana zostanie prowizorycznie na rok jeden z płacą 200 K. miesięcznie, poczem nastąpić może stabilizacya i podwyższenie płacy. 479 4 2

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 1.
„Myśl Robotnicza“ jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.
„Myśl Robotnicza“ jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Prosi o wsparcie
człowiek 60 cio letni, przez dłuższą chorobę niezdolny do pracy, wyczerpawszy wszystkie środki materyalne, a mając do utrzymania czworo kształcących się dzieci. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.